

Elżbieta Malinowska

Wobec stereotypów : Stanisława Tarnowskiego relacja z podróży do Rosji

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 11, 193-202

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Malinowska

Wobec stereotypów. Stanisława Tarnowskiego relacja z podróży do Rosji

Stanisław Tarnowski był uczonym, publicystą, politykiem i oratorem. Te formy działalności przyniosły mu popularność w drugiej połowie XIX wieku oraz zapewniły trwale miejsce w historii polskiej nauki i myśli politycznej.

Natomiast stosunkowo mało znanym, ubocznym nurtem aktywności Tarnowskiego było podróżopisarstwo¹. Uczony swe wrażenia z podróży publikował początkowo w „Przeglądzie Polskim”. W czasopiśmie ukazały się relacje z wycieczek na Kresy Wschodnie i Zachodnie, które autor odbył w latach: 1874 (Ukraina), 1878 (Litwa), 1881 (Prusy Królewskie). W roku 1888 w Krakowie wydana została dwutomowa książka Tarnowskiego zatytułowana *Z wakacyj* (wznowiona w roku 1894). Znalazły się w niej ogłoszone wcześniej w „Przeglądzie” opisy oraz relacje z pobytu uczonego w Moskwie w 1878 roku.

Autor poprzedził całość *Przedmową*, a poszczególne części — listami dedykacyjnymi, których adresatami byli: Stanisław Koźmian (w t. 1) oraz hr. Maria z Potockich Sierakowska (w t. 2). Zarówno *Przedmowa*, jak i listy zawierają istotne informacje dotyczące genezy dzieła, zamierzeń autora oraz jego stosunku do podróżopisarstwa.

Początkowo Tarnowski nie traktował swych „zapisków z wakacyjnych podróży” zbyt poważnie. Uważał, że są „rzeczą błahą, która raz w piśmie periodycznym wyjść może, ale osobnego wydania nie jest warta”².

¹ Por. o podróżopisarstwie Tarnowskiego: T. Bujnicki, *Oczyrna Galicjanina. Mickiewiczowskie i realne Wilno Stanisława Tarnowskiego (rekonesans)*, w: *Wilno i ziemia Mickiewiczowskiej pamięci*, t. 1: *W kręgu spraw historycznych*, red. E. Feliksiak, E. Komońska, Białystok 2000, s. 237–263; H. Markiewicz, *Stanisława Tarnowskiego podróże na Kresy*, w: *Poszukiwanie realności. Literatura — dokument — Kresy. Prace ofiarowane Tadeuszowi Bujnickiemu*, red. S. Gawliński, W. Lięża, Kraków 2003, s. 67–74.

² S. Tarnowski: *Z wakacyj*, t. 1: *Kijów — Moskwa — Hilno*, Kraków 1888. Lokalizacja dalszych odniesień i cytatów za tym wydaniem bezpośrednio w tekście.

Dedykacje sugerują, że do opublikowania, a może nawet do spisywania wrażeń, zachęcił autora Stanisław Koźmian, współredaktor „Przeglądu Polskiego”. W przypadku relacji moskiewskiej Koźmiana można nawet uznać za zleceniodawcę zadania. Natomiast inspiratorem wydania książki był ks. Walerian Kalinka. Obaj publicyści należeli do grona przyjaciół i politycznych sojuszników Tarnowskiego.

Kalinka, autor *Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta* oraz *Sejmu Czteroletniego*, wytyczył drogi przyszłej historycznej szkoły krakowskiej. Koźmian zaś był czołowym ideologiem konserwatystów galicyjskich. Miał opinię jednego z najlepszych komentatorów politycznych. W latach sześćdziesiątych kierował działem politycznym krakowskiego „Czasu” a następnie, o czym już wspomniano „Przeglądu Polskiego”, w którym opublikował, wspólnie z przyjaciółmi, *Tekę Stańczyka*³.

Fakt, iż Kalinka, a w większym jeszcze stopniu Koźmian, mieli wpływ na genezę oraz kształt książki, w której znalazła się również niepublikowana wcześniej w prasie relacja z Moskwy, sugeruje dość ważny trop jej interpretacji oraz rzuca światło na funkcję, jaką ta relacja miała spełnić.

Wszystkie okoliczności wskazują więc, że Tarnowski nie był „zwyczajnym” turystą z Polski, a jego wyjazd do Rosji nie wynikał z potrzeby pięknych wrażeń, odpoczynku, delectowania się sztuką. W tym celu jeździło się w owym czasie do Spa, Baden–Baden, Karlsbadu czy Wenecji.

Sam autor zresztą sugerował, iż motywy jego wyjazdu były odmiennie od turystyczno–krajoznawczych:

Zapewne: żaden z nas nie pojedzie tam [do Moskwy — E. M.] w nadziei wrażeń przyjemnych, a po cóż dobrowolnie szukać przykrych... (s. 123).

W zasadzie do Moskwy Polacy jeździli tylko służbowo, w związku z pracą zawodową lub studiami w uniwersytecie. Natomiast często odwiedzali Petersburg. Warto dodać, że w mieście nad Newą mieszkało kilkadziesiąt tysięcy rodaków⁴.

Tarnowskiemu jako znawcy polskiej kultury nieobce były negatywne wyobrażenia o Rosji i Rosjanach. Uczony, używając innych pojęć, pisał właściwie o zjawisku stereotypizacji, które postrzegał w aspekcie psychologicznym, socjologicznym i literackim.

Współczesna nauka uważa stereotypy za „uogólnione przeświadczenia i wyobrażenia zbiorowe”, które jako „trwałe teksty kultury” (...) „wpisane zostały w kod pamięci narodowej”⁵. Uчени zwracają uwagę na relacje zachodzące pomiędzy procesem stereotypizacji

³ Por. S. Kieniewicz, *Kalinka Walerian*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964, s. 449–452; Z. Jabłoński, J. Zdrada, *Koźmian Stanisław*, hasło w: *ibidem*, t. 15, Wrocław 1970, s. 61–66.

⁴ Zob. L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984, s. 282–355.

⁵ A. Kępiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków 1990, s. 10.

i twórczości artystycznej. Stereotypy wkraczają do literatury i na odwrót — literackie symbole ulegają przekształceniom w stereotypy⁶.

Znajomość stereotypów z reguły nie osłabiała chęci poznawania obcego kraju z autopsji. Tarnowski to potwierdził:

Słyszymy o Rosji od dzieciństwa, myślimy o niej do śmierci, pewnie więcej niż o każdym innym kraju pod słońcem. Natężamy nieraz wyobraźnię, żeby odgadnąć, jak ona może wyglądać; tworzymy sobie fantastyczne wymysły, straszniejsze może, lecz poetyczniejsze od rzeczywistości; jakąś ponurą ziemię smutku i nudnej jednostajności, jakąś dziką i groźną poezję natury (...). Czemuż więc przestawać na tych wymysłach i domysłach, w których każdy z nas przerabia tylko na swój sposób Mickiewicza *Drogę do Rosji* albo *Pochód na Syberię* Grottgera? Czemu własnymi oczyma nie zobaczyć, jakim to jest w istocie? (s. 124)

Ukształtowanie stereotypów Rosji i Rosjanina nie dokonało się w wieku XIX. Andrzej Kępiński twierdzi, iż jest to proces długotrwały, związany ze zjawiskiem „uświadamiania sobie przez daną społeczność własnej odrębności wobec innych”⁷. Ustalenie ogólnego wizerunku Rosji, opozycyjnego wobec autostereotypu, nastąpiło już w XVI w. Następne pokolenia ów wizerunek utrwały i równocześnie przekształcały.

Polityczne realia XVIII i XIX wieku, rozbiory, klęski powstań, krwawe represje, zsyłki na Sybir, uzasadniały funkcjonowanie w świadomości społecznej i w literaturze obrazu mocarstwa prowadzącego politykę podboju, rządzonego despotycznie przez cara, krwawo rozprawiającego się nie tylko z narodami aspirującymi do wolności, ale również z wewnętrzną opozycją demokratyczną. W myśleniu o Rosji wykorzystywano znaną już z tradycji opozycję Wschodu (barbarzyńskiego, prymitywnego) i Zachodu (cywilizowanego). Rozwijając ten trop, Józef Bachórz dodawał, że panowało również przeświadczenie, iż Rosjanin ulegający wpływom obcym — niemieckim i azjatyckim — zatracił swą słowiańskość⁸. O popularności tego sądu świadczą peryfrazy, porównania, metafory, epitety, (np. „dziki Moskal”, „Mongol”, „tatarszczyzna”), występujące w literaturze XIX wieku.

Wypada się więc zgodzić z Tarnowskim, że w dziełach romantyków obraz Rosji i Rosjanina uzyskał najbardziej sugestywny i ekspresywny wyraz. O jej inspirującej roli świadczy zresztą ujemna waloryzacja rosyjskiej przestrzeni w cytowanym uprzednio fragmencie *Przedmowy*⁹.

⁶ Zob. Z. Mitosek. *Literatura i stereotypy*. Wrocław 1974.

⁷ A. Kępiński, op. cit., s. 18.

⁸ Zob. J. Bachórz, *Rosjanin*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 845.

⁹ Doszło tu zapewne do kontaminacji wyobrażeń o Rosji jako całości terytorialnej i o Syberii jako jej części. Por. także: Z. Trojanowiczowa, *Sybir romantyków*, Poznań 1993.

Tarnowski wyruszył więc w podróż do Rosji, by skonfrontować stereotypy z rzeczywistością, poznać prawdę na miejscu, u źródeł. Wyposażony był w spory bagaż wiedzy, wyobrażeń, poglądów politycznych i doświadczeń związanych z polską historią.

Jako pisarz–dokumentalista zdawał sobie jednak sprawę z tego, że przedstawienie „fizjonomii” miasta czy kraju powinno być poprzedzone dokładną i długotrwałą obserwacją, bezpośrednim kontaktem z ludźmi, zaznajomieniem się z życiem politycznym, gospodarczym oraz realiami dnia codziennego. Uprzedzając więc oczekiwania redaktora Koźmiana i czytelników oraz zwyczajowo już wykorzystując topos skromności, obniżał wartość swego dzieła:

Ostrzegam z góry sumiennie, że ciekawego nie powiem nic, a znudzić mogę: teraz jeżeli masz ochotę i odwagę, czytaj (s. 127).

Dotarcie do prawdy i pogodzenie celów polityczno–propagandowych z oczekiwaniami czytelnika przyzwyczajonego do konwencji pisarstwa podróżniczego było trudnym zadaniem. Autor wybrał znaną już odbiorcy formę dziennika z podróży, prowadzonego od 3 do 9 września 1875 roku. Wprowadził jednak również do swego tekstu formy charakterystyczne dla listu z podróży, na przykład zwroty do adresata.

Poszczególne segmenty dziennika mają swoją mini–kompozycję. Dużą wagę — jak się wydaje — przywiązywał autor do części finalnej, zamykającej opowiadanie o wydarzeniach danego dnia. Były to na przykład sekwencje pytań retorycznych, mające zaintrygować czytelnika i zachęcić go do dalszej lektury.

Moskiewska relacja jest więc strukturą synkretyczną, także i w tym sensie, że składają się na nią zapiski o charakterze dokumentacyjnym, związane z przemieszczaniem się w określonym czasie i przestrzeni, utrwalające bieżące wydarzenia, oglądane miejsca, obiekty, ludzi oraz ogólniejsze refleksje, komentarze, dygresje, które ukazują różne konteksty podróży. Są równocześnie dowodem erudycji pisarza¹⁰.

Tarnowski miał za sobą lekturę wielu opracowań naukowych i publicystycznych, katalogów i przewodników. Jego wyobraźnię kształtowała jednak przede wszystkim literatura piękna. Utwory Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i w nieco mniejszym stopniu, Juliusza Słowackiego, wykorzystane zostały w funkcji intertekstu w wielu miejscach moskiewskiej relacji. Są to różne formy aluzji, cytaty, tytuły dzieł lub nazwisko twórcy, charakterystyczne motywy itp.

Wszystko to spowodowało, że opis kilkudniowej, „turystycznej” wyprawy nie był schematyczny, „bedekerowy”, że wypełnił się zróżnicowaną treścią i ewokował rozległą problematy-

¹⁰ O specyfice relacji z podróży pisali między innymi: Cz. Niedzielski, *O teoretyczno–literackich tradycjach prozy dokumentarnej. Podróż — powieść — reportaż*, Toruń 1965; S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988; J. Kamionka–Straszakowa, *„Do ziemi naszej”. Podróże romantyków*, Kraków 1988.

kę ideową. Cecha ta określała również relację z Wilna, na co zwrócił uwagę Tadeusz Bujnicki, który pisał o „głębokiej strukturze tekstu” i o jego „nacechowaniu ideologicznym”¹¹.

Jaki zatem obraz Rosji i Moskwy przedstawił autorski narrator występujący w roli turysty-przewodnika, stwarzający „fikcję bezpośredniości i teraźniejszości poznawania?”¹²

Pierwsze spotkanie podróżnego z Rosją nastąpiło po przekroczeniu Dniepru. Przebycie owej magicznej granicy nie było jednak jakimś traumatycznym przeżyciem, pożegnaniem ze „starą Europą” i „przybyciem pod inne nieba, do Azji do wrót Sybiru” (s. 130). Okazało się, że w obu częściach Ukrainy są identyczne krajobrazy, wsie, ludzie, że wszędzie widoczne są ślady polskości.

Narrator nie poprzestął na opisie. Uzupełnił go komentarzem, w którym zwrócił uwagę na dość istotną kwestię — w prawobrzeżnej Ukrainie nie ma polskiej warstwy szlacheckiej. Kontynuując ten wątek, porównał sytuację polskości na Kresach Wschodnich ze Śląskiem i wyciągnął trafny wniosek:

I tam lud nie niemiecki, jak tu nie rosyjski, a przecież tu jak tam kraj nie polski. Czemu? Czy przypadkiem miałyby być prawdą co pisał poeta, że „lud sam — to mało?” (s. 133)

Dalszy ciąg relacji układa się w dość konwencjonalny opis kolejnych etapów podróży, przejazdu przez gubernie i miasta: Kursk, Orzeł, Tułę, opis oglądanych z daleka siedzib bojarów oraz dworców kolejowych i spotkanych na peronie ludzi, którzy — co należy podkreślić — nie zrobili na podróżnym dobrego wrażenia.

Obraz Moskwy, widziany z daleka, z perspektywy stopniowo zbliżającego się obserwatora, jest zdynamizowany, bogaty przez nagromadzenie przedmiotów opisu oraz form czasownikowych, które służą animizacji. Opis ten (jeden z wielu w relacji), ukazuje możliwości stylistyczne autora, jego upodobanie do stylu ozdobnego:

aż wreszcie zmienacka spoza jakiejś małej wyniosłości wychodzą, wyskakują, pokazują się, wieże, dzwonnice dziwnych kształtów, złożone kopuły, w linii nieskończenie długiej i w nieprzeliczonej ilości (...) Miasta nie widzisz, jest zakryte, ale ta mnogość wież i kopuł rozciągniętych na tak długiej przestrzeni daje ci z góry wyobrażenie o jego wielkości (s. 143–144).

Moskwa zaskoczyła i rozczerowała przybysza. Skromna zabudowa, zaniedbane ulice, małe sklepiki, brak troski o czystość — wszystko to przypominało raczej prowincjonalne, polskie miasta: Rzeszów, Tarnów, Stanisławów, i nie odpowiadało stereotypowym wyobrażeniom o metropolii. Tej kwestii dotyczy następująca uwaga narratora:

¹¹ T. Bujnicki, op. cit., s. 240, 241.

¹² *Ibidem*, s. 243.

Nie ma (...) Moskwa cechy starożytnej, średniowiecznej, bizantyjskiej czy azjatyckiej, ale jeszcze mniej dzisiejszej, europejskiej cechy wielkiego miasta (s. 151).

Bezpośrednie kontakty turysty z Rosjanami należały do rzadkości. W zasadzie ograniczał się on tylko do obserwacji przechodniów na ulicy, widzów w teatrze, obsługi w hotelu i restauracji. Zaskoczyła go przeciętność, prostota i skromność ludzi, uzewnętrzniająca się w stylu życia, ubiorze, kuchni. Donosił więc Koźmianowi:

Nie szukaj modnych elegantów, kobiet ładnie ubranych, pięknych powozów i koni, na chodnikach panuje szarafan lub kozuch i czerwona koszula, a na drogach dorożka lub wiejski wóz (s. 154).

Dla uchwycenia specyfiki, oryginalności Moskwy, autor porównał ją również z Nowym Jorkiem, Paryżem i Wiedniem — metropoliami, które — jak pisał — były zajęte polityką i finansami, zamilowane „w blasku, w zbytku, w materialnym i artystycznym używaniu” (s. 155). Na tym tle Moskwa przedstawiała się jako miasto „gminne”, ludowe. I ta właśnie cecha budziła szacunek autora, który podkreślał, że Moskwa nie jest „symbolem i stolicą krzywd i nieszczęść polskich, nie ona zatem miastem nieprawości dla Polaka”¹³. Tę niechlubną rolę spełniał Petersburg, symbol carskiego despotyzmu, miasto sportretowane przez Mickiewicza w *Ustępie* z III części *Dziadów*.

Charakterystykę Moskwy uzupełnia interesujący komentarz, który zawiera daleko idące wnioski na temat przeszłości i przyszłości politycznej Rosji. Układają się one w szereg retorycznych pytań:

A któż wie, ile ten charakter ludowy mógł Moskwie dodać siły w dniach niebezpieczeństwa, za Żółkiewskiego i za Napoleona? Kto wie, ile ten charakter wiejski, demokratyczny a rodzinny, może jeszcze dać jej siły w przyszłości? Kto wie, czy kiedyś, jeżeli jakieś komuny przejdą raz i drugi przez Europę, czy wszystkie miasta do tego typu się nie zbliżą — i nie zniżą? (s. 156)

Tarnowski w swej refleksji o Rosji, a zwłaszcza o Moskwie, w której rewolucja socjalna mogłaby znaleźć podatny grunt, nie był odosobniony. Podobną diagnozę już w 1864 roku przedstawił Jakub Gordon (Maksymilian Jatowt) w książce zatytułowanej *Soldat, czyli Sześć lat w Orenburgu i Uralsku*¹⁴. Dostrzeżone przez obu pisarzy zagrożenie było również

¹³ *Ibidem*, s. 271.

¹⁴ Zob. M. Jatowt (pseud. Jakub Gordon), *Soldat, czyli Sześć lat w Orenburgu i Uralsku*, Bruksela 1864 (wznow.: Lipsk 1865). Zob. także: E. Malinowska, *Rosja i Rosjanie we wspomnieniach Maksymiliana Jatowta, w: Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... Autorzy — dzieła — czytelnicy*, red. M. Piechota, J. Ryba, Katowice 2004, s. 184–199.

przedmiotem troski wielu polityków europejskich oraz polskich, w tym reprezentantów środowiska, z którym Tarnowski identyfikował się. Na przełomie lat siedemdziesiątych XIX wieku zwiększyła się bowiem aktywność socjalistów, którzy w wystąpieniach publicystycznych wiązali sprawę niepodległości Polski z integrującym się europejskim ruchem robotniczym¹⁵.

Zwiedzanie miasta objęło kilka reprezentatywnych obiektów i miejsc. Naturalnie, w centrum zainteresowania turysty znalazł się Kreml. Relację zdominował więc opis siedziby carów. Jest dokładny, zawiera wiele informacji o położeniu, architekturze, historii, wyglądzie poszczególnych budowli i wnętrz. Stale przeplata się z komentarzem narratora, który nie ogranicza się do poszerzenia wiedzy czytelnika na temat oglądanych obiektów. Wiele też mówi o sobie, o związkach z Krakowem, z Galicją. Podkreśla, iż jest reprezentantem narodu o odmiennej kulturze. Deklaracje te układały się w semantyczne i stylistyczne przeciwstawienia: swojskie — obce, polskie — rosyjskie, europejskie — wschodnie, azjatyckie. Autorowi bliska więc była idea „konkurencyjności i antagonizmu dwu systemów kulturowych”¹⁶ lub — według jego określenia — „dwu światów, dwu cywilizacji” oraz wyższości cywilizacyjnej i moralnej Polaków nad Rosjanami (s. 182). Czy przekonanie to znalazło odbicie w ocenie zabytków Kremla?

Tarnowski był zwolennikiem umiaru i harmonii, prostoty i równowagi. Jego zachwyt wzbudziły jednak kremłowskie mury, bramy i baszty, cechujące się „obfityścią” i „rozmaitością kształtów”, „reminiscencjami stylu gotyckiego obok bizantyńskiego i muzułmańskiego wschodniego” (s. 162).

Autor wiele z tych cech zauważył również w kremłowskich cerkwiach oraz w Teremie, dawnej siedzibie carów. Poświęcony mu opis, w którym pojawiły się motywy związane z polską historią (Dymitr Samozwaniec, Maryna Mniszchówna) oraz aluzja do dzieła *Śmierć Iwana Groźnego* Aleksego Tołstoja, przeplata się z refleksją na temat stylu życia i sprawowania władzy przez carów. Dokumentuje to następujący fragment:

Te grube mury i ciężkie sklepienia przypominają więzienia, te ciasne ciemne, labiryntowe przejścia mają w sobie coś z jaskini, z nory ostrożnego przebiegłego zwierza; surowe figury świętych, obrazy, ołtarze, lampy reprezentują znowu ten pierwiastek kościelny, tak widoczny w duchu Rosji i w jej dziejach; rodzaj architektury i rodzaj zbytku przypominają Bizancjum i Orient, (...) na wszystkim jest rozlany jakiś absolutny despotyczny charakter (s. 180–181).

Tarnowski bardzo krytycznie oceniał brak troski i pieczołowitości w konserwacji zabytków. Przebudowę Kremla traktował wręcz jako przejaw „barbarzyństwa”. „tatarszczyzny”,

¹⁵ Por. A. Juzwenko, *Rosja w polskiej myśli politycznej lat 1864–1918*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 1: *Polska i jej sąsiedzi*, red. H. Zieliński, Wrocław 1975, s. 53–54.

¹⁶ A. Kępiński, op. cit., s. 67.

złego gustu. Nie podobały mu się zwłaszcza prywatne apartamenty rodziny carskiej. O pokojach cesarzowej mówił ironicznie i humorystycznie zarazem, że są:

Sztywne, zimne, bez wdzięku i życia, widać jak przymus i nuda siedzą kwasiśne na złoconych, systematycznie wymustrowanych meblach i rzucają się na nieszczęśliwe frajliny, które tu żyć muszą (s. 173–174).

Tarnowski oceniał więc sztukę Kremla ambiwalentnie. Nie odpowiadała ona bowiem ideałowi estetycznemu, którego urzeczywistnieniem — według autora — były: Luwr, Fontainebleau, Watykan, Wawel. W świetle tych ustaleń tylko częściowo zgodzić się można z opinią I Henryka Markiewicza, który zauważył, że Tarnowski

był turystą na ogół nastawionym aprobatywnie, dostrzegał ładne czy miłe także w tym, co niepozorne, czy przeciętne w swoim rodzaju. Starał się zneutralizować niechęć do przejawów obcej kultury¹⁷.

Analogicznie do innych autorów form reportażowych, którzy w obcym kraju zwracali uwagę na polskie ślady, również Tarnowski interesował się eksponatami rodzimego pochodzenia, zagrabionymi przez Rosję w różnych okolicznościach historycznych. Kierowała nim ciekawość i troska, czy pamiątki, przez rodaków traktowane jako *sacrum*, nie zostały sprofanowane.

Fragment wspomnień podejmujący ten wątek jest realistycznym odtworzeniem emocji, jakie towarzyszyły zwiedzającemu, narastającego napięcia, strachu i wreszcie ulgi, z tego powodu, że na Kremlu nie ma sali Orła Białego, że nie wyeksponowano koron polskich królów oraz tekstu Konstytucji 3 Maja. Równocześnie jednak narrator przypomina ze smutkiem, że herbami polskich województw ozdobiono Salę Andriejewską, a obrazami Bacciarellego pochodzącymi z Zamku Królewskiego w Warszawie — komnaty następcy tronu. Ponadto wymienia wiele eksponatów polskiego pochodzenia zgromadzonych w skarbcu i w zbrojowni (w *Orużennoj Palacie*).

W relacji Tarnowskiego reminiscencje historyczne z reguły ewokowały refleksję na temat współczesnych stosunków polsko-rosyjskich.

Uczony przyjechał do Rosji w okresie, w którym oficjalna i półoficjalna prasa, zwłaszcza „Moskowskije Wiedomosti”, kierowane przez Michała Katkowa, szerzyły nieprzychylną Polsce propagandę w duchu szowinizmu. W tym czasie w Królestwie rusyfikowano administrację i szkolnictwo, a reprezentantami władzy centralnej od 1874 roku byli general-gubernatorzy. W świetle tych faktów zrozumiała może być wypowiedź autora relacji na temat stosunku Rosjan do Polaków:

¹⁷ H. Markiewicz, op. cit., s. 68.

Tę nienawiść czuje się tu w powietrzu, w kościele, czy w teatrze, na ulicy czy w muzeum, wszędzie; nie słyhać jej ani widać, ale czuć, że ona jest i żyje. (...) Moskał (...) Polaka nienawidzi tym srożej, im bardziej czuje (...) że przeciw niemu zgrzeszył najciężej, jak człowiek przeciw człowiekowi, naród przeciw narodowi na tym świecie zgrzeszyć może (s. 269).

Paradoksalnie, Tarnowski postrzegał tę zależność jako zjawisko pozytywne: polityka Rosji stymuluje i wzmacnia uczucia patriotyczne, sprzyja integracji Polaków.

Autor relacji ustosunkował się również do polityki państw europejskich wobec Rosji oraz ocenił jej wpływ na sprawę polską. Jego krytyczna opinia dotyczyła Prus i Francji. Tarnowski charakteryzował Prusaków ironicznie jako „tryumfatorów Sedanu”, „oblężników Paryża”, „pogromców Francji, pożarników z Bazeilles i Saint-Cloud”, ale również z przekąsem mówił o Francuzach i ich prorosyjskich sympatiach. Przypomniał, że car nie uczynił żadnego kroku, by zmienić losy wojny 1871 roku (s. 170).

Refleksja Tarnowskiego jest wyrazem rozczarowania polityka, który, tak jak inni konserwatyści galicyjscy oraz środowisko I hotelu Lambert, z Francją i Austrią wiązał nadzieję na odzyskanie niepodległości przez Polskę. Klęska Francji oraz jej późniejszy sojusz z Rosją, zjednoczenie Niemiec, nasilająca się antypolska polityka Prus Bismarckowskich — wszystko to było wstrząsem dla Polaków. Wielu poddało się rezygnacji i wątpieniu. Rejestratorem tych emocji był między innymi przyjaciel Tarnowskiego — Walerian Kalinka, autor broszury *Przegrana Francji i przeszłość Europy* (Kraków 1871)¹⁸.

Ze względów psychologicznych podróż do Rosji była trudnym doświadczeniem pisarza. Zaowocowała jednak dość dokładną wizytówką Moskwy oraz przenikliwą interpretacją stosunków polsko-rosyjskich w kontekście współczesnej polityki europejskiej. Konfrontacja wyobrażeń z rzeczywistością pozwoliła autorowi na zrewidowanie tylko niektórych stereotypów i opinii o Rosji i Rosjanach, dotyczących na przykład specyfiki Moskwy, jej „prowincjonalności” i „ludowości”, stylu narodowego w architekturze, ubiorze, kuchni *etc.*

Tarnowski nie zmienił swego stanowiska w sprawach zasadniczych. Wizyta w Moskwie utrwaliła więc jego przekonanie o wyższości cywilizacyjnej Polski nad Rosją oraz o konserwatyzmie i ambicjach mocarstwowych państwa carów. Ten wątek wystąpił również w późniejszych publikacjach Tarnowskiego.

Wiele wskazuje na to, że relacja z podróży do Rosji miała spełnić określoną rolę propagandową. W okresie, w którym książka powstawała i była wydawana, w publicystyce ścierały się dwa stanowiska: lojalizmu wobec Austrii i ugody z Rosją, za którą opowiadał się na przykład Włodzimierz Spasowicz.

Tarnowski i Koźmian mogli obawiać się wpływu wystąpień petersburskiego adwokata na opinię publiczną. Wydając relację demaskującą politykę Rosji, liczyli zapewne na to, że

¹⁸ Zob. A. Juzwenko, op. cit., s. 40–41.

dostarczy ona argumentów do dyskusji z przeciwnikami i że odbiorcy znajdą w niej ostrzeżenie przed jakąkolwiek formą zbliżenia z zaborcą. W tym kontekście idea związku z Austrią, która gwarantowała Polakom określone swobody, zyskiwała na wartości.

Jednak niezależnie od walorów publicystyczno–propagandowych, na tle dziewiętnastowiecznych opisów z podróży po Europie Zachodniej, Ameryce czy Afryce, relacja Tarnowskiego wyróżniała się oryginalnością tematu, starannością jego realizacji oraz odwagą w przedstawianiu trudnych problemów współczesności.